

Andrzej Wrzyszczy, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, ss. 428

Okupacja hitlerowska, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki Generalnego Gubernatorstwa, przez wiele lat była przedmiotem badań i analiz polskich uczonych. O jej dziejach, statusie prawnym, sytuacji społecznej i gospodarczej ziem polskich pod okupacją niemiecką pisali przed laty Czesław Łuczak i Karol M. Pospieszalski, Alfred Konieczny i Czesław Madajczyk, Zygmunt Mańkowski i Alfons Klafkowski. Również młoda generacja historyków ustroju i prawa włączyła te zagadnienia do swoich rozważań badawczych, koncentrując się przede wszystkim na aspektach prawnych wysiedleń ludności polskiej oraz działalności sądownictwa niemieckiego na ziemiach okupowanych¹.

Jedną z prac tego drugiego nurtu stanowi, wydana w 2008 r. przez Wydawnictwo UMCS, monografia Andrzeja Wrzyszczy. Autor, od wielu lat zajmujący się w swych badaniach tematyką ustroju sądów pod okupacją niemiecką, podjął się odtworzenia obrazu rzeczywistości niezwykle skomplikowanej i niejednoznacznej. Trudno bowiem w ogóle mówić, w przypadku hitlerowskich sądów okupacyjnych, o „wymiarze sprawiedliwości”. Był to raczej element represji, zorganizowany w myśl zasady „sprawiedliwości kierowanej”; pojęcie to oznaczało ingerowanie organów administracji w tok postępowania, przy jednoczesnej, uznaniowej kontroli jego wyników. Przed laty pisał Franciszek Ryszka w swej fundamentalnej monografii:

„Trzecia Rzesza Hitlera doszła do tego stadium, kiedy wymiar sprawiedliwości miał się stać jednym ze środków masowego niszczenia... Wróg obiektywny, wedle kwalifikacji samej przynależności do danej grupy, miał pozostawać nadal przede wszystkim przedmiotem działalności »państwa SS«, co nie przeszkadzało, aby »wrogość obiektywna« jako cecha kwalifikacyjna (np. przynależność do »rasy żydowskiej«) stanowiła o zaostreniu kwalifikacji bądź samej represji sądowej”².

Jednocześnie, jak wskazuje A. Wrzyszczy, w latach 1939-1945 na ziemiach polskich znajdujących się pod okupacją niemiecką funkcjonowało wiele, często konkurencyjnych, systemów organizacji sądownictwa, odmiennych od siebie ze względu na specyfikę podziału administracyjnego wprowadzonego przez hitlerowców. Inaczej bowiem zostało skonstruowane sądownictwo na ziemiach polskich bezpośrednio wcielonych do Rzeszy, podporządkowanych władzy *gauleiterów*, gdzie wprost recypowano hitlerowski system sądownictwa, a inaczej w utworzonym w 1939 r. Generalnym Gubernatorstwie. W tym ostatnim obok pionu sądownictwa niemieckiego, władze okupacyjne dopuściły działalność sądów polskich na zasadach sprzed 1 IX 1939 r. Orzekały one jednak wyłącznie w tych sprawach, w których wykluczona była właściwość sądu niemieckiego. Miary skomplikowania materii dopełnia fakt, iż na terenie *dystryktu Galicja*, włączonym do Gubernatorstwa 1 VIII 1941 r., koncesjonowane przez okupanta sądownictwo polskie oficjalnie nazywane było *nienieckim*, a to dla utrzymania przychylności 3,5 mln Ukraińców, w większości o wyraźnie prohitlerowskich sympatiach.

A przecież obok struktur sądownictwa powszechnego istotnym elementem polityki terroru prowadzonej przez władze hitlerowskie było sądownictwo specjalne, o równie zróżnicowanym charakterze, funkcjonujące w Generalnym Gubernatorstwie w różnych okresach i na odmiennych zasadach. Wreszcie, należy pamiętać o działalności sprawnego i skutecznego wymiaru

¹ Dość wymienić tutaj nazwiska Marii Rutowskiej, Mariana Sworzniaka, Jana Górala, Macieja Uzdowskiego czy właśnie Andrzeja Wrzyszczy.

² F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, wyd. III, Wrocław-Warszawa 1985, s. 429.

sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego – systemie alternatywnym, funkcjonującym równoległe, ale formalnie nielegalnym i opartym na zupełnie innych założeniach.

Już przegląd tych elementów wystarczy do skonstatowania, z jak złożoną materią przyszło się zmierzyć A. Wrzyszczeni. Rezultatem jego wieloletnich badań jest licząca ponad 400 stron monografia, obejmująca – niejako wbrew tytułowi – całość funkcjonowania sądownictwa niemieckiego podporządkowanego resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa.

Z powodu wielu formułowanych przez samego autora wątpliwości co do pojmowania pojęcia „wymiar sprawiedliwości” w odniesieniu do niemieckiego sądownictwa okupacyjnego, zdecydował się on na ujęcie tego zagadnienia z jednej strony neutralne, bez prób choćby częściowej oceny ferowanych orzeczeń, z drugiej zaś strony – strukturalne. Tym samym treść rozprawy jest znacznie szersza, niż sugerowałby to tytuł, obok sądownictwa A. Wrzyszczeni analizuje bowiem również pozycję prawną i rolę jaką odgrywała prokuratura, adwokatura, notariat, a także administracja resortu w systemie Generalnego Gubernatorstwa. Jest to oczywiście ujęcie pełne i pożądane, jednak brzmienie tytułu może niejako zmylić czytelnika i zasugerować mu ograniczenie rozważań autora wyłącznie do pewnego, bardzo ważnego zresztą, wycinka niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w GG.

Swoimi rozważaniami Andrzej Wrzyszczeni obejmuje zatem całość niemieckiego, „cywilnego” aparatu sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie, choć trzon stanowi analiza sądownictwo, którego działalność, jak pisze sam autor, „dotyczyła w znacznej części tego innego, bardziej »normalnego« obszaru stosunków społecznych i gospodarczych”.

Oznaczało to przeanalizowanie przezeń pozycji i funkcjonowania kilkudziesięciu (sic!) organów resortu sprawiedliwości. Rozbór tych zagadnień dokonany przez autora jest niezwykle drobiazgowy, w znacznym stopniu oparty na świetnym wykorzystaniu dostępnych źródeł, również zagranicznych (Archiwum Państwowe we Lwowie i Bundesarchiv w Berlinie), dający obraz pogłębiony i wieloaspektowy. Wyłączona natomiast została spod głównego nurtu rozważań kwestia zarówno organizacji sądownictwa na ziemiach wprost wcielonych do Rzeszy takich jak *Warthengau*, jak i na terenach zajętych przez Rzeszę po 22 czerwca 1941 r., z wyjątkiem oczywiście dystryktu galicyjskiego.

Praca dzieli się na pięć rozdziałów, poprzedzonych obszernym wstępem, z których każdy dotyka zagadnienia będącego znaczącym problemem badawczym samym w sobie. Dotyczą one odpowiednio kwestii ustrojowych i statusu tak samego GG jak i sądów okupacyjnych (rozdział I), organizacji i działalności niemieckiego sądownictwa karnego i cywilnego, wraz z postępowaniem przed tymi sądami (rozdziały II i III), administracji resortu sprawiedliwości (rozdział IV) i wreszcie prawa materialnego stosowanego w sądach niemieckich Generalnego Gubernatorstwa (rozdział V). Zamykające właściwą narrację uwagi końcowe są nie tylko podsumowaniem rozważań, ale zawierające także ciekawe informacje dotyczące projektów zmian w polityce i ideologii wymiaru sprawiedliwości autorstwa czołowych, nazistowskich prawników Generalnego Gubernatorstwa, dra Otto Bauera i Kurta Wille.

Z książki Andrzeja Wrzyszczeni wyłania się obraz daleki od powszechnie utartych wyobrażeń o funkcjonowaniu niemieckiego aparatu okupacyjnego na ziemiach polskich. Sam autor zresztą odżegnuje się od przedstawiania realiów okupacyjnych wyłącznie przez pryzmat martyrologii, idąc zresztą tutaj w ślady tak wybitnych historyków jak Zygmunt Mańkowski czy Paweł Wieczorkiewicz³. Co więcej, jest również daleki od konstatacji, iż w Generalnym Gubernatorstwie Niemcy hitlerowskie realizowały jeden, stały i kompleksowy program prawno-ustrojowy. Wręcz przeciwnie – lektura recenzowanej monografii sprawia wrażenie, znajdujące zresztą potwierdzenie we wnioskach samego autora, iż w Generalnym Gubernatorstwie są-

³ Patrz szerzej: Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982; P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005.

downictwo niemieckie znajdowało się w stanie całkowitego chaosu, a przez swój dualistyczny charakter było zaprzeczeniem przejrzystości organizacyjnej i sprawności działania. Jednocześnie kompetencje sądów polskich oraz galicyjskich sądów nieniemieckich, a nawet sądów niemieckich, szczególnie w sprawach karnych, były dość ograniczone. Wynikało to z faktu, iż *gros* spraw z zakresu bezpieczeństwa Rzeszy, a także „zamachów przeciw niemieckiemu dziełu odbudowy” czy czystości rasowej podlegało rozpoznaniu przez policyjne sądy doraźne oraz, powołane jesienią 1939 r., sądy SS i policji, a także sądy Wehrmachtu.

To te właśnie instytucje działały niejako ponad właściwością sądów niemieckich w GG i to one były faktycznymi wykonawcami zbrodniczych planów hitlerowskiego reżimu⁴. Tym samym w powszechnym skojarzeniu to sądy policyjne i doraźne stały się synonimami „niemieckiej sprawiedliwości” na terenach podbitych, spychając zupełnie na dalszy plan pion niemieckiego sądownictwa powszechnego. Zresztą, polemizując z opiniami m.in. C. Madajczyka, autor wskazuje, że do tego ostatniego kierowano również doświadczonych prawników, często umiarkowanych nazistów, zaś cały system sądownictwa niemieckiego w Gubernatorstwie cierpiał na chroniczne braki kadrowe z przyczyn obiektywnych, które często uniemożliwiały jego normalne funkcjonowanie⁵.

Problemy, z jakimi borykali się nazistowscy władarze GG w resorcie sprawiedliwości wynikały z jednego, zasadniczego powodu. Otóż, mimo upodobnienia systemu sądownictwa niemieckiego do rozwiązań stosowanych w III Rzeszy (nie była to jednak recepcja!), Gubernatorstwo, którego nazwa nawiązywała do doświadczeń niemieckich z okresu I wojny światowej, traktowane było jako obszar nie tyle okupowany, ile odrębny, specyficzny twór, nie mający precedensu w okupowanej Europie⁶. Dla historyka ustroju niezwykle cenne w tym kontekście są uwagi autora zmierzające do określenia pozycji prawno-ustrojowej Generalnego Gubernatorstwa. Reasumuje on bowiem dotychczasowe poglądy na tę kwestię tak w literaturze polskiej jak i niemieckiej i konfrontuje z aktami władz okupacyjnych. Co prawda, A. Wrzyszczyk nie daje ostatecznie odpowiedzi na pytanie: czym był ów *Nebenland*, jednak najbardziej interesującym tropem wydaje się koncepcja Diemuta Maiera, który widzi w tym rozwiązaniu nawiązanie do niemieckiej myśli kolonialnej⁷. Wyrazem tych dążeń miała być m.in. oficjalna nomenklatura (gubernatorstwo, gubernator, sąd niemiecki itp.) używana w tym *quasi* państwie, o którego charakterze sam gubernator Frank bez skrupułów zwykł był mawiać, iż „z krowy można mieć albo mleko, albo mięso. Jeśli mi zależy na mleku, muszę utrzymać krowę przy życiu”⁸. Stąd też słuszny wydaje się wniosek Andrzeja Wrzyszczyka, że brak ostatecznych regulacji statusu GG, będący efektem braku porozumienia wśród elit hitlerowskich, miał znaczący wpływ na politykę tworzenia i stosowania prawa przez okupanta w latach 1940-1945.

Jedną z ważniejszych konstatacji A. Wrzyszczyka jest wykazanie, że pomimo swoich słabości, sądownictwo niemieckie podległe resortowi sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie wykazywało wiele cech, które w sposób pozytywny odróżniały je od innych sądów działających na tym obszarze. Oczywiście były one związane rasistowskim ustawodawstwem III Rzeszy, zaś sędziowie mieli obowiązek ściśle wykonywać instrukcje resortu, jednak w postępowaniu przed sądami niemieckimi (sądy polskie i nieniemieckie podlegały

⁴ O charakterze sprawy i ewentualnie jej skierowaniu do rozpatrzenia przez właściwy organ decydowała zawsze prokuratura, która kierowała się wytycznymi ministerstwa sprawiedliwości.

⁵ C. Madajczyk twierdził bowiem, że do sądownictwa w GG kierowano z reguły prawników nie najwyższych lotów, którzy bezwzględnie realizować mieli system bezprawia, [w:] *Die Okupationsspolitik Nazideutschlands In Polen 1939-1945*, Köln, 1988

⁶ Tak zresztą argumentował dr Albert Weh, koordynator ustawodawstwa okupacyjnego, w swoim dziele *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym* (Kraków 1940), A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie*, s. 61

⁷ Ibidem, s. 63.

⁸ P. Wiczorkiewicz, op. cit., s. 167.

nadzorowi ze strony szefa właściwego dystryktu) starano się zachowywać choćby pozory legalizmu i praworządności. Stąd postępowanie w sprawach cywilnych i większości spraw karnych było dwuinstancyjne, oskarżeni mieli prawo do obrony i w ogóle reprezentacji procesowej czy, wreszcie, nierzadko stosowano prawo łaski, choć były to elementy podlegające drobiazgowym regulacjom.

Przyczyn tego zjawiska ponownie należy szukać w specyfice Generalnego Gubernatorstwa. W przeciwieństwie bowiem do np. *Kraju Warty*, w GG Polacy byli grupą dominującą, z którą okupant musiał się liczyć, co skłoniło gubernatora Franka, owego „niekoronowanego króla Polski” jak niegdyś napisał o nim Curzio Malaparte, do następującej konstatacji: „W okręgu Warty Polak jest przedmiotem, który ... w pewnym czasie będzie odepchnięty lub usunięty. Ale u n a s (podkr. moje – M. S.) Polak jest koniecznością życiową dla Niemiec⁹.”

Niewątpliwym osiągnięciem Andrzeja Wrzyszcza jest wykazanie, iż sądownictwo niemieckie, którego zadaniem w pierwszej kolejności była ochrona interesów osobistych i majątkowych mniejszości niemieckiej, w tym również *Volksdeutschów*, nie potrafiło być równie surowe w odniesieniu do samych Niemców, szczególnie tych podejrzanych o łapownictwo i spekulację. Co prawda, znany jest przypadek orzeczenia kary śmierci w stosunku do obywatela Niemiec w dystrykcie radomskim, jednak sądy niemieckie w latach 1939-1945 wydały dziesiątki tysięcy wyroków karnych, z których zaledwie kilka procent stanowiły wyroki skazujące obywateli III Rzeszy. Mimo to już sam fakt występowania Niemców w roli oskarżonych, pozwala nieco inaczej spojrzeć na praktykę wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie.

Pomimo tych wątpliwości i niuansów autor bardzo surowo ocenia sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie, podkreślając, że było ono instrumentem państwa totalitarnego. Sędziowie, poddawani brutalnym naciskom ze strony władz administracyjnych, posługujących się wytycznymi oraz rozbudowanym system kontroli następczej, zmuszani byli do orzekania maksymalnie surowego, zgodnego z kryteriami rasistowskimi, a sprzecznego z całym szeregiem zasad cywilizowanego wymiaru sprawiedliwości. Podsumowując swoje rozważania, Andrzej Wrzyszczy przytocza słowa niemieckiego uczonego Imanuela Geissa, który ponad ćwierć wieku temu stwierdził, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa realizowana była „totalitarna zasada perwersji prawa”¹⁰.

W syntetycznej siłą rzeczy recenzji trudno wskazać wszystkie, bardzo interesujące wątki poruszone w monografii Andrzeja Wrzyszcza. Jednym z nich jest bez wątpienia stosunek władz Polskiego Państwa Podziemnego do faktu orzekania przez sędziów w polskich (nieniemieckich) sądach okupacyjnych i w ogóle postawa polskich prawników w okresie okupacji. To właśnie w tym okresie, po raz drugi od czasów powstania styczniewego, polscy sędziowie i prokuratorzy zostali poddani próbie tzw. podwójnej lojalności i ich postawa w okresie okupacji została oceniona bardzo wysoko¹¹. Autor ukazuje, również przez pryzmat oficjalnych enuncjacji Komendy Głównej ZWZ/AK, że fakt podjęcia pracy przez sędziów na wezwanie okupanta nie był uznawany za współpracę, ale za konieczność, zaś po wojnie władze Polski Ludowej utrzymały w mocy wyroki wówczas wydane przez sądy polskie¹². Co ciekawe, działalność i orzecznictwo tego pionu sądów okupacyjnych bardzo rzadko znajdowało swoje miejsce na łamach np. „Biuletynu Informacyjnego”, gdyż Komenda Główna koncentrowała się raczej na

⁹ P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 169.

¹⁰ A. Wrzyszczy, op. cit., s. 394.

¹¹ Patrz M. Stanulewicz, *Sądy i prawo w powstaniu styczniewym*, Poznań 2005.

¹² Jednak już podjęcie zatrudnienia w Głównym Wydziale Sprawiedliwości GG przez Aleksandra Woltera, podówczas sędziego sądu apelacyjnego, który miał być rzeczoznawcą i tłumaczem, nie był oceniany tak jednoznacznie o czym wspominał inny, znakomity prawnik prof. Stefan Grzybowski, ibidem, s. 290.

działalności niemieckich organów terroru, z rzadka tylko odnotowując bardziej drastyczne przykłady „niemieckiej sprawiedliwości”.

Równie interesujące wydają się wywody Andrzeja Wrzyszcza dotyczące mało znanego wątku, jakim była pomoc prawna, zarówno w sprawach karnych jak i cywilnych, stosowana pomiędzy organami resortu sprawiedliwości GG a terenami okupowanymi przez Niemcy hitlerowskie w Europie Środkowej i Wschodniej.

W tym kontekście, jako pewną niedoskonałość recenzowanej pracy potraktować należy brak elementów porównawczych. Co prawda, A. Wrzyszcza zastrzega, iż specyfika i niepowtarzalność pewnych rozwiązań stosowanych w Generalnym Gubernatorstwie uniemożliwia analogie, jednak nie chodzi tutaj tylko o proste podobieństwa. Należy się zgodzić z autorem, iż „system sądownictwa Generalnego Gubernatorstwa był eksperymentem”, jednak samo Gubernatorstwo nie było oderwane od określonej rzeczywistości, nie funkcjonowało w próżni. Tymczasem lektura recenzowanej pracy u piszącego te słowa wywoływała chwilami wrażenie, że granice administracyjne GG wyznaczyły nazbyt ściśle zakres analizy dokonanej przez Autora. Dość powiedzieć, że kwestia organizacji sądownictwa, np. sowieckiego na ziemiach okupowanych przez ZSRR, pojawia się wyłącznie we fragmencie dotyczącym przyłączenia dystryktu galicyjskiego, zaś niemieckiego na dawnych Kresach Wschodnich po 1941 r. tylko w kontekście wspomnianej pomocy prawnej. Próba znalezienia pewnych podobieństw pomiędzy rozwiązaniami stosowanymi w Generalnym Gubernatorstwie a np. Grecją czy Jugosławią, gdzie zbrodniczy charakter okupacji przez hitlerowców był zbliżony, czy państwami satelickimi jak Chorwacja, Słowacja czy Węgry po upadku Horthy'ego, znacznie przekraczałyby ramy pracy, choć jest niewątpliwie interesująca. Dla celów poznawczych jednak, przede wszystkim ukazania mechanizmów działania dwóch totalitaryzmów w zakresie swoiście rozumianego wymiaru sprawiedliwości, o wiele istotniejsze byłoby przeprowadzenie porównania, choćby syntetycznego, z terenami okupowanymi przez Związek Radziecki po 17 września 1939 r.

W przypadku bowiem „instalowania” radzieckiego sądownictwa i w ogóle organów komisaratów bezpieczeństwa i sprawiedliwości na Kresach Wschodnich dostrzec można bardzo podobny mechanizm, zastosowany przez Niemcy na ziemiach włączonych w obręb Rzeszy, a który realizowany był w kilku etapach. Już od początku września organizowane przez komunistów bojówki dezorganizowały działania władz polskich na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy, a represyjne organy sowieckie wkraczające na Kresy Rzeczypospolitej miały doskonale spenetrowany teren¹³. Wywiad sowiecki prowadził bowiem, dzięki rozwiniętej sieci agencji, precyzyjne rozpoznanie szczególnie tych środowisk, w które potem zamierzano uderzyć¹⁴. Pomiedzy 17 września a 2 listopada 1939 r., a więc proklamowaniem na tych terenach republik radzieckich, wymierzanie „ludowej sprawiedliwości” skupiało się w rękach sądów wojennych, a także NKWD. Po „przyjęciu” Republik: Zachodnioukraińskiej i Zachodniobiałoruskiej do Kraju Rad, wprowadzono w nich model sądownictwa stalinowskiego wraz ze stosownym ustawodawstwem¹⁵. W rzeczywistości jednak, w przeciwieństwie do terenów okupowanych przez Niemcy, gdzie próbowano zachowywać pewne pozory praworządności (np. nigdy nie przeprowadzono w GG powszechnego poboru do Wehrmachtu), pod okupacją sowiecką dokonano natchmiastowej selekcji i eliminacji określonych grup ludności według kryteriów klasowych i narodowościowych. Specjalną grupą represjonowanych (ok. 120 tys.) stanowił tzw. przestępczy element antysowiecki i to właśnie te osoby (członkowie konspiracji, kurierzy, przedwojen-

¹³ Dlatego też późniejsze tworzenie struktur podziemnych na terenach okupacji sowieckiej było niezwykle utrudnione, również ze względów narodowościowych.

¹⁴ *O sowieckich represjach wobec Polaków*, „Biuletyn IPN”, nr 11 (34), z listopada 2003 r., s. 9.

¹⁵ Z punktu widzenia prawa międzynarodowego referenda przeprowadzone na terenach wschodnich II RP pod dyktando ZSRR nie miały mocy wiążącej, gdyż zostały przeprowadzone na terenach okupowanych.

ni aktywiści) stawały przed stalinowskimi sądami¹⁶. Pozostałe grupy (oficerowie, ziemiaństwo, duchowieństwo, inteligencja) były represjonowane w sposób charakterystyczny dla terrorku stalinowskiego – przez organy partii względnie bezpieczeństwa, na podstawie decyzji administracyjnej.

Wracając jednak do monografii pióra Andrzeja Wrzyszcza, podkreślić należy, iż nie jest to lektura łatwa. Precyzyjny, prawniczy język, przenikliwość a jednocześnie akrybia autora czynią z książki pozycję specjalistyczną, skierowaną do czytelnika wyrobionego, szukającego rozwiązania określonych problemów. Niestety we właściwej percepcji treści pracy nie pomaga brak jakichkolwiek wykresów czy diagramów, a te tylko pozwalałyby na właściwie zobrazowanie miejsca określonych organów resortu sprawiedliwości i relacji pomiędzy nimi. Jest to o tyle zastanawiające, że to niezwykle starannie wydane opracowanie zaopatrzone jest jednocześnie w 30 tabel i reprodukcji dokumentów, które znacząco uzupełniają tekst.

Podsumowując, stwierdzić należy, iż pomimo podnoszonych wątpliwości monografia Andrzeja Wrzyszcza zasługuje na wysoką ocenę. Autor nie stroni od kwestii trudnych, często kontrowersyjnych, szczegółowo ukazując skomplikowany obraz niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w GG. Jednocześnie recenzowana książka znaczący sposób uzupełnia istniejącą w literaturze historyczno-prawnej lukę, dając pełny i dokładny obraz ważnego, a dotychczas nieopracowanego fragmentu niemieckiej okupacji w Polsce.

MAKSYMILIAN STANULEWICZ (Poznań)

Neokonserwatyzm. Oprac. Irwin Stelzer, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, ss. 392

Warto odnotować ukazanie się na polskim rynku wydawniczym tomu przybliżającego polskiemu czytelnikowi wypowiedzi czołowych przedstawicieli środowiska amerykańskich neokonserwatystów. Jest to przy tym wydarzenie tyleż oczekiwane, co grubo spóźnione. Polskie tłumaczenie książki w opracowaniu Irwina Stelzera dociera bowiem do nas, jak czytamy we wprowadzeniu, „w chwili, kiedy publicyści w Europie i Ameryce zastanawiają się nad zmierzchem tego nurtu” (s. 11). Wydaje się, że – o paradoksie – więcej poświęconych myśli neokonserwatywnej dzieł zza Oceanu tłumaczono w ostatniej dekadzie Polski Ludowej niż po nastaniu III Rzeczypospolitej. Więcej chyba też pisano. Różne były motywy upowszechniania (z założenia ograniczonego) tej myśli – zapewne inne, gdy chodzi o drukowane w drugim obiegu pisma Irvinga Kristola¹, a inne w przypadku wydanej w stanie wojennym, nakładem Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kaptalizmu, demaskatorskiej monografii Petera Steinfelsa². Być może brak większego zainteresowania neokonserwatyzmem w latach 90. to efekt przekonania o jego przejściu do historii wraz z nastaniem epoki Clintona. Jest jednak

¹⁶ *O sowieckich represjach wobec Polaków*, s. 12.

¹ I. Kristol, *Wyznania jedyne go prawdziwego neokonserwatysty*, Wrocław 1987.

² P. Steinfels, *Neokonserwatyści. Ludzie, którzy zmieniają politykę Ameryki*, t. I-II, Warszawa 1982.